



fot. Agencja FORUM

## Po co nam rząd (w ochronie zdrowia)?

Świat można urządzać na dwa sposoby – oddolnie i odgórnie. Pierwszy polega na tym, że ludzie myślą, co jest im lub sąsiadom potrzebne i do tego dostosowują swoją aktywność. Dlatego np. szewc otwiera warsztat tam, gdzie ludzie chcą naprawiać buty, a lekarz uzupełnia wiedzę, bo widzi, że pacjenci chcą być leczeni nowocześnie. Nikt ich z góry do tego nie zmusza.

Odgórny sposób zarządzania światem pojawił się jako efekt pychy pewnej grupy ludzi. Doszli oni do wniosku, że wiedzą lepiej niż inni, co powinno być zrobio-

Po roku wszyscy oceniają dokonania rządu, również w służbie zdrowia. Zastanówmy się jednak, jaki powinien być wpływ rządu na funkcjonowanie służby zdrowia, zwłaszcza w kontekście przedstawionych wyżej sposobów *urządzania świata*? Czy rząd jest potrzebny, aby ludzie chcieli kształcić się na lekarzy? Czy rząd jest potrzebny, aby zbudować szpital? Czy bez ministra zdrowia nie wyposażono by lecznicy w sprzęt, nie zatrudniono by personelu, nie zorganizowano pracy? A może lekarze nie wiedzieliby, jak leczyć? Czy

„ Czy bez ministra zdrowia nie wyposażono by lecznicy w sprzęt? Nie zatrudniono by personelu? Lekarze nie wiedzieliby, jak leczyć? „

ne, w jaki sposób, w jakiej ilości, gdzie i kiedy. Uznali, że to wszystko trzeba spisać w formie prawa i zmusić ludzi do takiej a nie innej aktywności. Skrajnym przejawem takiej postawy w ekonomii było centralne planowanie i gospodarka nakazowo-rozdzielcza, praktykowana w tzw. państwach socjalistycznych. Z upadkiem *komuny* ten odgórny sposób zarządzania światem wcale się nie skończył. Zmienił się tylko jego charakter. Demokracja sprzyja temu zjawisku, bo kolejni *wybrańcy ludu* chcą wykazać, że również na czymś się znają i do czegoś się przydali. Dziś odgórnie ustala się, ile mleka może wyprodukować rolnik, jak wytwarzać szynkę, wódkę, a jak oscypek. Lekarz dokształca się nie dlatego, że chce więcej wiedzieć, ale żeby zebrać odpowiednią liczbę punktów edukacyjnych.

Zwolennicy oddolnego sposobu *organizowania świata* nie odrzucają ingerencji odgórnej. Powinna ona jednak pojawić się dopiero wtedy, gdy ludzie działając oddolnie nie mogą sobie z problemem poradzić. Tę zasadę nazwano zasadą pomocniczości.

bez państwowych instrukcji pacjent nie znajdzie drogi do lekarza, a aptekarz nie będzie wiedział, jakie leki kupić do apteki? Odpowiedź: wszystko to może świetnie funkcjonować bez jakiegokolwiek udziału rządu i państwa.

Jaka jest zatem rola państwa w systemie opieki zdrowotnej? Na pewno powinno ono stanowić prawo, ale nie takie, które ustala szerokość korytarzy szpitalnych, ale takie, które np. chroni chorych przed monopolistycznymi praktykami szpitali, albo nakazuje szpitalom udzielanie pomocy wszystkim w stanach zagrożenia życia lub zapobiega spijaniu śmietanki przez firmy ubezpieczenia zdrowotnego. Domeną państwa zostanie także zawsze szereg działań o charakterze sanitarnym.

Minister zdrowia tak naprawdę nie jest potrzebny. Teraz potrzebujemy raczej ministra... reformy ochrony zdrowia, który zbuduje ten samoregulujący się system i... odejdzie. Oceniając w tym kontekście dokonania obecnego rządu – są one mizerne. ■